



LECTORIUM ROSICRUCIANUM

Międzynarodowa Szkoła Złotego Różokrzyża



Biuletyn

listopad 2018



LECTORIUM ROSICRUCIANUM

Międzynarodowa Szkoła Złotego Różokrzyża

© Copyright by Lectorium Rosicrucianum
Międzynarodowa Szkoła
Złotego Różokrzyża

All rights reserved

Wszystkie prawa zastrzeżone

Adres Szkoły Duchowej
Lectorium Rosicrucianum
ul. Wojska Polskiego 99
98-300 Wieluń.

www.rozokrzyz.pl

e-mail: info@rozokrzyz.pl

Biuletyn jest elektronicznym informatorem Lectorium Rosicrucianum, Międzynarodowej Szkoły Złotego Różokrzyża. Adresowany jest on do ludzi poszukujących głębszego zrozumienia samych siebie, naszego miejsca we Wszechobjawieniu oraz spojrzenia innej strony na zjawiska zachodzące w otaczającym nas świecie. Prezentowane w nim treści mają przede wszystkim pomóc nam dostrzec Światło, które towarzyszy człowiekowi w jego wędrówce przez świat i nieustannie wzywa go do ścieżki wyzwolenia.

Facebook:

www.facebook.com/rozokrzyz

Twitter:

www.twitter.com/rozokrzyz

Literatura Szkoły Duchowej

www.rozekruispers.pl

Czasopismo Pentagram

www.czasopismopentagram.pl

Gdzie jesteśmy?

Ośrodek Konferencyjny Wieluniu
ul. Wojska Polskiego 99
98-300 Wieluń

Centrum Katowicach
3 Maja 24/7, 40-952 Katowice

Centrum Koszalinie
ul. Andersa 26, 75-626 Koszalin

Centrum Krakowie
ul. Augustańska 18/22, 31-064 Kraków

Centrum Warszawie
ul. Inżynierska 3/5, 00-950 Warszawa

Centrum we Wrocławiu
ul. Wandy 7/11, 53-320 Wrocław

Bydgoszcz
Izba Rzemieśnicza
ul. Piotrowskiego 11, 85-098 Bydgoszcz

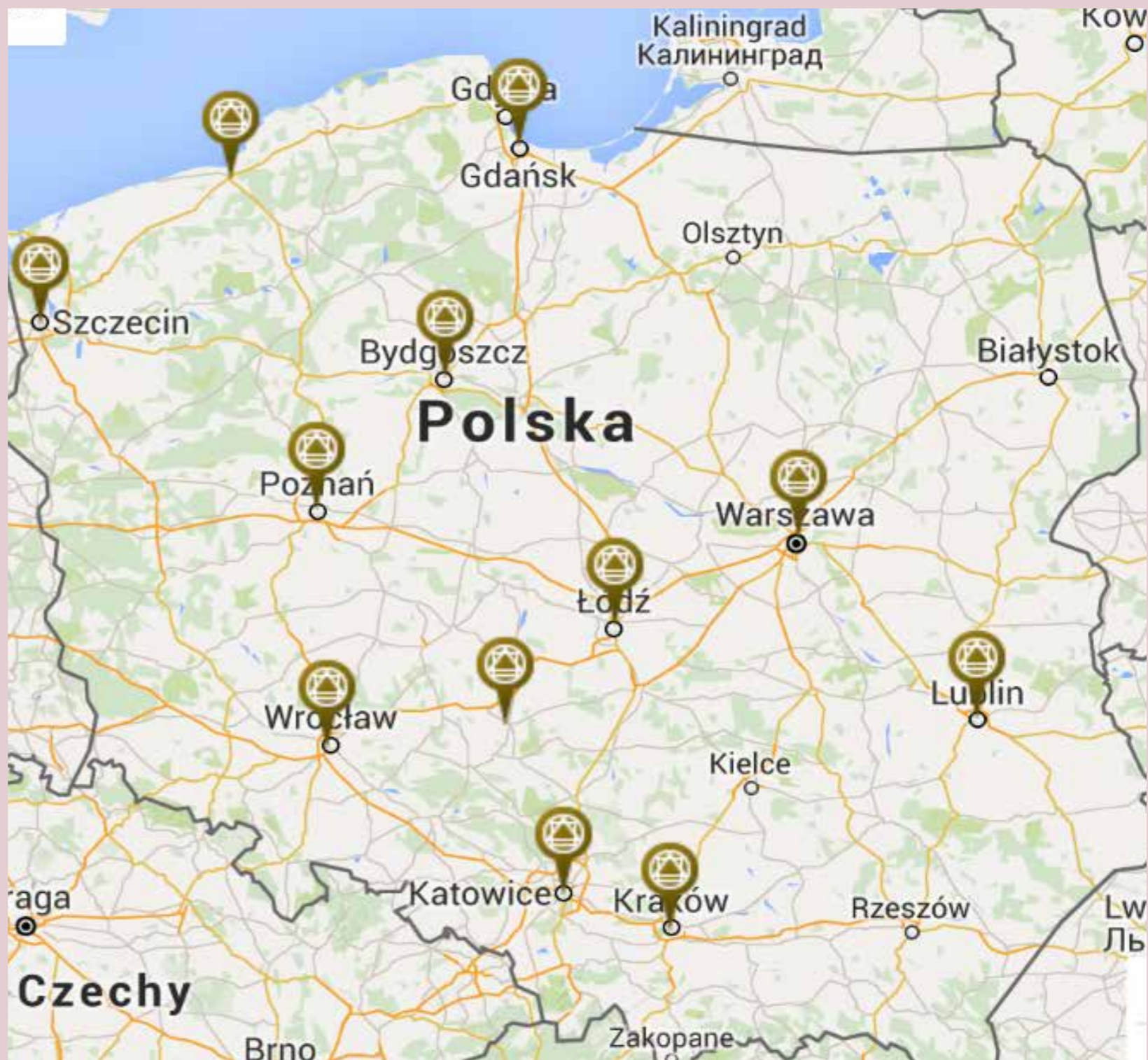
Gdańsk
Siedziba NOT
ul. Rajska 6, 80-850 Gdańsk

Lublin
Starostwo Powiatowe Lublinie,
ul. Spokojna 9 (mała sala konferencyjna)
20-074 Lublin

Łódź
ul. Piramowicza 11/13 (parter)
90-254 Łódź

Poznań
Wielkopolska Izba Rzemieśnicza Poznaniu
al. Niepodległości 2 sala 22 (piętro)
61-874 Poznań

Szczecin
Centrum Szkoleń Konferencji
ul. Celna 3
70-644 Szczecin



Pokój – marzenie mędrców?

Czy pokój jest tylko marzeniem mędrców? Jest to pytanie, które stawia sobie dzisiaj wielu myślących ludzi. Pytają się oni, czy pokój na tej ziemi jest jedynie marzeniem, bądź iluzją. Czy kiedykolwiek da się osiągnąć pokój na ziemi?

Kiedy spojrzemy na ostatnie dziesięciolecie, na okres od Drugiej Wojny Światowej aż po dzień dzisiejszy, jeśli policzymy wojny, które miały miejsce w tym czasie na całym świecie, wtedy możemy się rzeczywiście przerazić. Ani jednego dnia od roku 1945 nie było na świecie pokoju. Badacze zajmujący się pokojem naliczyli do 1985 roku 130 wojen, wojen domowych oraz powstań. Były nimi objęte około 100 krajów, zginęło w nich 35 milionów ludzi, czyli więcej niż podczas całej Drugiej Wojny Światowej. Od 1985 roku do dzisiaj liczby te co najmniej się podwoiły. Jeśli wobec tych danych zadamy sobie pytanie, czy człowiek w naszych czasach jest bardziej agresywny i bardziej brutalny niż nasi przodkowie w tak zwanych starych, dobrych czasach, wtedy wystarczy spojrzeć na znaną nam historię.

Wojny istniały zawsze, były one uważane za kontynuację polityki prowadzoną tylko za pomocą innych środków. Skrupułów raczej nie miał nikt, a powody do wojny można było zawsze łatwo znaleźć. Były to tłące się konflikty, które chciano możliwie szybko i radykalnie usunąć. Byli to bogowie, bożki, bądź prorocy, którzy wymagali świętej wojny. Było to poczucie wyższości własnej kultury i wielkości, które pchało jakiegoś dyktatora do zdobycia władzy, sławy, bogactwa lub też... zwykły strach o przeżycie. Nieraz był to jakiś egzotyczny powód, który później wydawał się całkiem niezrozumiały, jak miało to miejsce w wypadku wojny futbolowej z roku 1969. Jednakże wszystkie te powody były zawsze tak naprawdę tylko zewnętrznymi przyczynami. Były to tylko iskry zapalające łatwopalny podkład. Co popycha człowieka, jaki impuls istniejący w jego wnętrzu sprawia, że tak ochoczo wszczyna się spory oraz wojny? Co każe mu walczyć z takim utęsknieniem o pokój?

Badacze zajmujący się pokojem już wielokrotnie stawiali sobie te pytania. Jednak nikt do tej pory nie dał na nie zadowalającej odpowiedzi. To zresztą nie uda się tak długo, jak długo „zewnątrznego” człowieka uważa się po prostu za człowieka. Wiemy wszyscy, że działalność oraz postępowanie „zewnątrznego” człowieka nie da się wyjaśnić tylko z niego samego, gdyż za nim kryje się jeszcze coś innego: mikrokosmos z duchowym jądrem życiowym, praatomem. Wiemy jednak, że w mikrokosmosie istnieje jeszcze inna władza: wyższe „ja”. Jest to potęga powstała w mikrokosmosie w wyniku niezliczonych inkarna-

cji. I rodzaj tego trójkąta zależności: zewnętrzny człowiek – praatom – wyższe „ja” daje nam poszukiwaną odpowiedź na pytanie o powstawanie wojen. W jakim stosunku znajduje się człowiek do praatomu, tej duchowej siły jądrowej umożliwiającej mu życie? A jak wygląda jego stosunek do wyższego „ja”?

Człowiek i Praatom

„Zewnętrzny” człowiek czyni w swoim życiu wiele działań, których motyw nie od razu rozumie, których z zewnątrz w ogóle nie można odkryć, gdyż „zewnątrzny” człowiek jest sterowaną, zaszcztą, podjudzaną i wystraszoną istotą. Nie stoi on sam za sterem swojego okrętu życiowego. Jest tam przede wszystkim iskra Ducha, która chce się w nim objawić, która chce nakłonić materialnego człowieka, żeby wreszcie podjął zadanie znajdujące się u podstaw jego życia: „Prostuj ścieżki dla swojego Pana”, „Przygotuj drogę w materii, poprzez którą mikrokosmos oraz jądro Ducha mogłyby znowu powrócić do swojego pierwotnego stanu”. To właśnie to oddziaływanie praatomu wywołuje w człowieku materialnym tęsknotę za wolnością, harmonią, pokojem i bezpieczeństwem. Wpływa ono na materialnego człowieka jako praprzypomnienie. Niepojęte, niezrozumiałe, ale stale obecne, wzywa do osiągnięcia coraz to wyższego stanu życiowego. Jednak ziemski człowiek nie rozumie, że ta prątesknota lub praprzypomnienie wskazuje na całkiem inny świat niż światy materialne. Musiało dojść do tego, że idee i ideały, które w nim powstają, usiłuje on urzeczywistnić w świecie materii. Wolność, harmonię, pokój i człowieczeństwo usiłuje on stworzyć tutaj w materii. I nawet udaje się to mu w pewnym ograniczonym zakresie. Jednakże to, co częściowo już osiągnął, utrudnia powrót mikrokosmosu i jego duchowej siły jądrowej do praźródła. Aby móc rozpocząć powrót i prostowanie ścieżki, „zewnątrzny” człowiek musiałby przewyciężyć wszelkie przywiązanie duszy do tego, co już zostało osiągnięte, płynącą z tego dumę oraz uczucie: „Ja to osiągnąłem”. Musiałby on zrozumieć, że niemożliwe jest urzeczywistnienie w tym czy też w innym świecie ideałów, które budzone są w nim przez praprzypomnienie. Konsekwencją tego musiałoby być przewyciężenie wewnętrznego dążenia do ich realizacji w materii. Jednak na przeszkodzie temu rozpoznaniu, przewyciężeniu oraz porzuceniu stoi wyższe „ja”. Powstało ono w praprzyszłości, gdy boski człowiek wyłana się ze stwórczego planu, gdy spróbował sam zostać stwórcą i zaczął naśladować boskie tworzenie. Jest to siła, która z każdą kolejną inkarnacją mikrokosmosu stawała się coraz większa i której udało się przekształcić w obecnym człowieku jego prątesknotę w życiowy napór w świecie materii. Tak oto wyższe „ja” stało się przeciwnikiem stwórczego planu, antyczłowiekiem. Pod jego wpływem człowiek

zatracił swoją wewnętrzną wiedzę i swoje życiowe zadanie. Zapomniał, że był częścią o wiele większego systemu życiowego, organu, bez którego współdziałania nie może nigdy nastąpić odrodzenie mikrokosmosu. Tak oto powstał typ człowieka materialnego, który wprawdzie wie dużo o sprawach materii, ale o tym, co istotne, nie wie nic. Jest to człowiek „ja”, człowiek egocentryczny, a więc my sami. Pod wpływem wyższego „ja” człowiek ten ma uczucie własnej wielkości i przewagi. Zawsze czuje się lepszy od swojego sąsiada, a jego zamiary i cele są ważniejsze i pilniejsze od innych. Człowiek materialny stał się „królem-ja”. Pod wpływem i przy pomocy wyższego „ja” stworzył sobie swojego boga, swoich własnych bogów, bożków i demony. Jeżeli w życiu nie otrzyma tego, co chce, to wtedy są one dla niego ostoją. Również wtedy, kiedy jego panowaniu zagraża rozpad lub potrzebuje on pomocy w walce o byt. Walka jest życiem w naturze, której istotą jest zmienność. Jest to zadaniem tej ziemskiej natury, aby wszystko co w niej zostało zrodzone, mogło dojść do swego punktu szczytowego, a potem znowu przeminąć. Nic nie jest z tego wyłączone, ani iluzja człowieka „ja”, że jest tym człowiekiem, który został pierwotnie stworzony, ani jego marzenia i marzenia o królewsko-ludzkiej wielkości. Tak oto człowiek „ja” zostaje zmuszony do bronięcia się. Będąc według swego mniemania koroną stworzenia nie chce stracić tego, co już osiągnął, chce potwierdzić i udowodnić sobie oraz innym swoje rzekome królowanie. Tak powstaje samoutwierdzenie, a przez to parcie do wojny, wojny przeciw naturze i wojny przeciw swoim bliźnim, wojny przeciw wszystkiemu, co chce poddać w wątpliwość jego bycie królem. Na przestrzeni dziejów człowiek heroizował wojnę i walkę. Z potrzeby samoutwierdzenia uczynił z nich cnotę. Zresztą sama ta potrzeba stała się dla niego dowodem jego panowania. Walka była i jest sprawą męską i szlachetną oraz podobającą się bogom. Ale czy człowiek chce tylko wojny? Oczywiście,

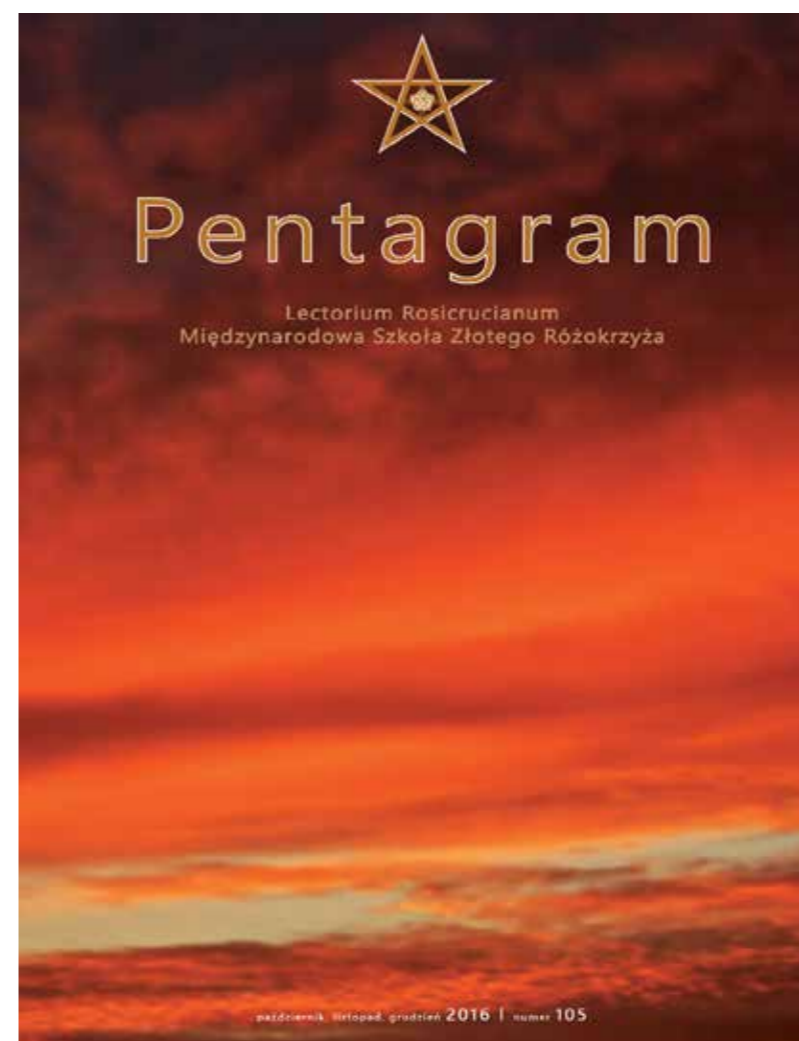
Światowy Projekt Pokoju „Wieczna Miłość”

Światowy Projekt Pokoju zainicjuje wzniesienie pomnika „Wieczna Miłość” – symbolu pokoju, piękna i uniwersalnej harmonii. Stanie się on początkiem międzynarodowej akcji, mającej na celu współpracę w zakresie edukacji, sztuki i nauki. Rzeźba „Wieczna Miłość” to pierwszy etap projektu. Dzieło Wojciecha Siudmaka przedstawia zbliżone do siebie twarze: kobiety i mężczyzny, dwie planety zawieszane w przestrzeni Kosmosu, które łączą się orbitami tworząc znak nieskończoności. Ludzki wizerunek niesie w sobie ideę piękna i zrozumienia, symbolizując harmonię Wszechświata. Rzeźba z brązu o wysokości ponad 4 metrów, stojąca na 4-metrowym cokole, wyraża typową dla artysty kosmiczną wizję o renesansowej precyzji i piękniu. Będzie ona niosła głębokie przesłanie filozoficzne dla innych państw i narodów, dążących w międzynarodowej solidarności do zachowania pokoju, tolerancji, pojednania i uniwersalnej harmonii. Na zdjęciu pomnik „Wieczna Miłość” znajdujący się w centrum Wielunia



że nie. Żadne słowa nie świadczą o tym lepiej niż powiedzenie: „Jeśli chcesz pokoju, szykuj się do wojny”. Mao Tse Tung użył tych słów, kiedy wskazywał narodowi chińskiemu drogę do „Nowego Człowieka”, do nowego człowieka na tej ziemi, a więc do imitacji prawdziwego Nowego Człowieka. Słowa te ukazują nam ponownie zależność: wszystko, co przez człowieka dzieje się na tej ziemi, czy to kultura, postęp czy pokój, rozwój lub upadek, wszystko to ma swoją przyczynę w dążeniu iskry Ducha do odrodzenia oraz w mocy wyższego „ja” spychającej to dążenie do tworzenia Nowego Człowieka tu na ziemi, gdzie następnie ta domniemana droga jest niszczone przez kamienie młyńskie wschodzenia, rozkwitu i ponownego zaniku. I wszystko zaczyna się na nowo, aby ponownie iść tą samą drogą, której nieuniknionym rezultatem jest wojna i pokój, jak długo poszukuje się Nowego Człowieka na tej ziemi. A przecież istnieje chrześcijańska obietnica: „Chwała niech będzie Bogu na wysokości, a pokój na ziemi ludziom dobrej woli”. Mamy też biblijną opowieść o Symeonie, który chwalcąc Boga powiedział: „Panie, pozwól sługom Twoim zażywać pokoju, tak, jak powiedziałeś, gdyż oczy moje oglądały Twego zbawiciela”. Tak, obietnice te istnieją. Jednak dotyczą one tylko tych, którzy tak jak Symeon zmienili swoje życie. Tak jak Symeon znajdujemy pokój tylko wtedy, kiedy odrzuciliśmy wszelkie iluzje i mrzonki, kiedy nie chcemy już jako „zewnątrzni” ludzie, jako ludzie „ja” stać się Nowym Człowiekiem. Dopiero wtedy, kiedy oczyściliśmy nasz mikrokosmos ze wszystkich ziemskich chęci, kiedy przy pomocy zbawczego Ducha Świętego uczyniliśmy z niego na powrót świątynię, zbliżyliśmy się do stanu bytu Symeona. O Symeonie mówi się, że Duch Święty był w nim. Jeśli w następstwie tego mikrokosmos może zostać na nowo uduchowiony, jeśli Nowa Dusza, Jezus, zostaje w nim narodzony, a my jako ludzie materii poświęcimy się i oddamy tej Nowej Duszy, to również jak Symeon będziemy mogli powiedzieć: „Teraz, o Panie, pozwól słudze Twemu odejść w pokoju, według słowa Twojego, bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie”. Jeżeli w mikrokosmosie będzie mógł zaistnieć ten stan bytu, to zapanuje w nas obiecany pokój z Betlejem, „a na ziemi pokój wszystkim ludziom dobrej woli”. Wszystkich innych ludzi, którzy nie znają jeszcze tego stanu bytu lub dopiero do niego dążą, obowiązują słowa Jezusa Chrystusa: „Nie przyszedłem przynieść pokoju, lecz miecz”. Oznacza to, że dopóki siła Chrystusa, dopóki Światło Chrystusa nie stało się jeszcze światłem w naszym mikrokosmosie, lecz pozostaje jeszcze poza nim, dopóty może ono działać tylko niepokojąco, może być tylko mieczem. Wtedy można jedynie pozostawić mikrokosmos dialektycznemu procesowi doświadczeń przez wiele inkarnacji, wzlotom i upadkom dialektycznej natury oraz zmiennej grze wojny i pokoju. Dopiero kiedy na tej drodze doświadczeń rozpoznamy przyczynę wojny i pokoju oraz wrogą moc wyższego „ja” i kiedy

w mikrokosmosie wyprostujemy ścieżki prawdziwemu Panu, to wtedy będzie mógł się zacząć obiecany pokój z Betlejem. Dopiero wtedy pokój nie będzie już dłużej marzeniem, lecz rzeczywistością.



numer 105 – 4/2016

Spis treści

Śmierć doświadczana w życiu 2
Czy jest jeszcze nadzieja? 6
Pokój – marzenie mędrców? 10
Niedostatek energii 14
Siła grawitacji a uwolnienie 16
Droga wyjścia z materii –
wschodnia czy zachodnia? 20
Czas nadszedł! 26
Opór 30
Impresje ze Świątyni 32



Instytut Rozekruis Pers

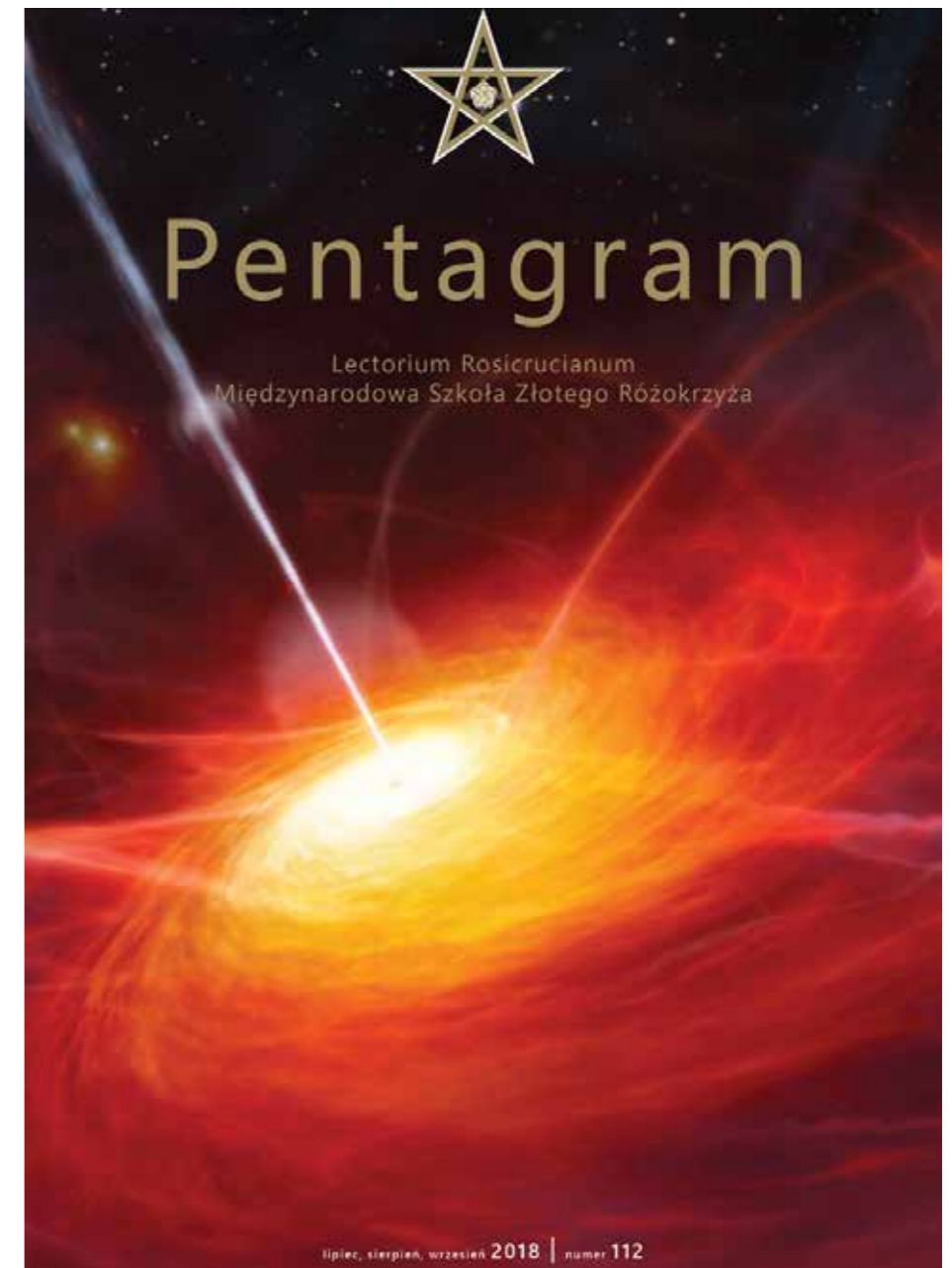
Nowości wydawnicze



Ewangelia Ery Wodnika Jezusa Chrystusa powstawała podczas wczesnych godzin porannych, pomiędzy drugą a szóstą, w absolutnie „cichych godzinach”. Levi przygotowywał się do tego wydarzenia przez czterdzieści lat, spędzając dany mu czas na studiach i cichej medytacji, by ostatecznie dotrzeć do duchowej świadomości, która pozwoliła mu na wchodzenie do sfery eterycznej, tyle razy, ile było to konieczne, dla dostarczenia nam doskonałej kopii *Ewangelii Ery Wodnika Jezusa Chrystusa*. Przez wiele miesięcy przepisywał on wydarzenia, których był świadkiem, zapisane w „Kronice Boga”. Zamieszczony na karcie tytułowej książki zwrot: „z Kroniki Akaśi spisał Levi”, jasno świadczy o tym, że nie chciał on uchodzić za jej autora, ale pragnął, aby każdy przyjął przesłanie tej Ewangelii, nie bacząc na osobę posłańca. Ewangelia zawiera opis nieznanych lat z życia Jezusa i jego podróży do Indii, Tybetu, Persji, Asyrii, Grecji, oraz pobytu w Egipcie.

www.rozekruispers.pl

ISBN 978-83-61205-06-7
Liczba stron: 808
Oprawa twarda



Pentagram numer 112
Temat numeru:
Wszechobjawienie i człowiek